

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 30. lipca.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Abdona i Senny. Jutro: Ignacego i Gr.-kat. Dziś: Martyny. Jutro: Jemyliana. Słow Dziś: Zdobysława. Jutro: Kudomira. Wschód słońca 4:29, zachód 7:45.

Nabożeństwa. Dziś w katedrze łaciń. o godz. 9 odprawi się uroczysta wotywa do Ducha św. „pro eligendo pontifice“ — o szczęśliwy wybór nowego papieża — z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Jutro na intencje wyboru nowego papieża w kościele OO. Bernardynów o g. 7 r. uroczysta wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu do Ducha św.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 11 do 1 z wyjątkiem dni świąt., muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowe Tow. im. Szewczenki“. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadekich. Wstęp wolny.

Panorama. Kościusko pod Raclawicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Trzy życzenia“, operetka Ziehrera. — Jutro: „Gaigan-duc“ czyli „Trójka hultajska“, czarodziejska krotkowiła ze śpiewami Nestroja. Początek o godz. 7 1/2 wieczór.

Teatr letni ludowy (ulica Kochanowskiego 1. 25). Dziś: „Nitouche“, operetka Hervaego. Występ p. Adolfiny Zimajer. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 29 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura		
					Naj- wyższa	Naj- niższa	
7 rano	730.6	+17.6	cisza	0.6	+29.0	+15.0	
2 popoł.	730.1	+24.0	SSW ²				
9 wiecz.	730.1	+18.4	cisza				

U w a g a: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Interregnum papieskie.

Rzym. (TBK.) Przybyli tu kardynałowie La-bouré (arcybiskup z Rennes) i Nette (patriarcha z Lizbony). — Dotąd ogółem przybyło 62 kardy-nałów w na konklawe.

Rzym. (Tel. wł.) Kardynałowie zbrali się już w Rzymie w liczbie potrzebnej do otwarcia konkla-we. Dziś złożyli konklawiści (t. j. otoczenie i służba kardynałów) przysięgę, że zachowają zupełną tajem-nię i zupełne milczenie o tem, co się w konklawe dzieje. Przysięga ta jest, jak wiadomo, zwykle bez-skuteczna, gdyż właśnie konklawiści, jak wiadomo, lubią patrzeć, podsłuchiwać, a potem donosić o wszy-stkiem.

Kardynał Vanutelli otrzymał w konklawe cełe nr. 13, i z tego powodu odbierał powszechne gratulacje, gdyż trzynastka uchodzi w konklawe za liczbę przynoszącą szczęście. Dotychczas już 7 kar-dynałów, którzy mieli 13 cełe podczas konklawe zdo-stało obranych papieżami.

Rzym. (TBK.) Wczoraj odbyło się drugie z rzędu uroczyste nabożeństwo w powodu zgo-nu papieża. Było na niem ciało dyplomatyczne, za-proszeni goście i około 50 kardynałów. Mszę odpra-wił kardynał Kopp. Przed nabożeństwem kardynałowie odbyli tajną naradę.

Burza w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (TBK.) Wczorajsze posiedzenie Izby posłów Sejmu węgierskiego rozpoczęło się burzliwie. Poseł Polonyi (z partji Koszuta) zawołał po otwarciu posiedzenia: „Niech żyje debreczyńskie stronnictwo liberalne!“ (Członkowie stronnictwa libe-ralnego w Debreczynie uchwalili — jak wiadomo — wezwać rząd i rządową partję liberalną, aby przy-znały się głośno i popierały postulaty narodowe w sprawie armii węgierskiej. Przyp. Red.) Okrzyki te i podobne powtarzały się przez jakiś czas wśród oklasków lewicy.

Prezydent zawiadomił, że prezydium i deputa-cya Izby posłów brała udział w otwarciu wystawy pamiątek po Rakoczym w Koszycach.

P. Ratkay (z partji Koszuta) wywoził, że ustawodawstwo węgierskie nieraz zajmowało się my-ślą, aby ustawić, piętnującą pamięć wielkiego Rako-czego, wyeliminować z kompleksu ustaw, oraz aby zwłoki Rakoczego sprowadzić do ojczyzny. Uchwały Izby z lat poprzednich pozostały bez skutku. Mow-ca nie stawia formalnego wniosku, lecz spodziewa się, że Izba jak najrychlej wybierze komitet, który-by zajął się poruszoną myślą.

Przed przejściem do porządku dziennego oma-wiał poseł Papp zakaz komendanta w Koszycach, by oficerowie nie brali udziału w uroczystościach na cześć Rakoczego.

W dalszym ciągu swej mowy poseł Papp oświadczył, że uważa sobie za obowiązek to poruszyć w celu zaatakowania sankcyi pragmatycznej. Następnie mowca przypomniał swoje przyrzeczenie, dane na zgromadzeniu ludowem w Tokaju, że będzie zbierał materiały na dowód, iż grozi ze strony prze-ciwnej użycie przekupstwa jako broni do ubezwład-nienia opozycyi. A oto są alegaty! dodał mowca i do-był z kieszeni 10 banknotów po 1000 koron. (Wielka długotrwała wrzawa. Lewica woła: „Mów pan dalej!“ „Takto chciano pana przekupić!“ „Posłów usiłuje się przekupywać!“)

P. Papp mówił dalej, a mowę jego przerywa-ły bezustanku okrzyki oburzenia po lewicy i żądanie ze strony prawicy, aby wymienił nazwisko tego, który chciał go przekupić. Opozycja wołała: „Jest to system chorwacki! — W ten to sposób usiłuje się rządzić na Węgrzech!“ „Ten, kto to usiłował robić, jest lotrem pospolitym!“ Na prawicy natomiast po-wtarzały się okrzyki: „Prosimy nam wymienić tego, co chciał pana przekupić!“ P. Gayary (z partji li-beralnej): „Jeżeli pan nie wymienisz natychmiast nazwiska, będę zmuszony nazwać całą tę historję sztuczką Polonyiego!“ P. Papp: „Rzecz ta odbyła się w cztery oczy. Właśnie otrzymałem 12000 koron, ale 2000 musiałem dać poręczawicznemu. Natychmiast o całej sprawie powiedziałem posłowi Olayowi. Pie-niądże otrzymałem dziś rano przez Kasę oszczędno-ści. „Dixi et salvavi animam meam!“

Gdy poseł Papp, skończywszy mowę, usiadł, lewica nagrodziła go najpierw oklaskami, a nastę-pnie zaczęła wołać: „Stuchajcie teraz Lovassego. To będzie już drugi wypadek usiłowanego przekup-stwa!“

Głosy z prawicy: „Ależ wymienicie tylko naz-wiska tych, którzy was przekupywać chcieli!“

Wobec ogromnej wrzawy, przewodniczący wi-ceprezydent Tallian przerwał posiedzenie na 10 mi-nut. Podczas przerwy posłowie pozostali w sali i w zburzeniu omawiali zajście. Wreszcie opozycya przystała na to, aby Papp wymienił nazwisko.

Po przerwie więc p. Papp zabrał głos i począł mówić: „Wprawdzie dałem interesowanej osobie sło-wo honoru (wołania na lewicy: „słowo dane łotrowi jest nieważnem!“) jednak proszę Izby, aby mnie zwolniła z tego słowa.“ Następnie mowca opowie-dział szczegóły posiedzenia i oświadczył, iż przeku-pującym, czy też raczej pośrednikiem w przekup-stwie był był poseł na Sejm i jego dobry przyja-ciel. Mianowicie ten człowiek zwrócił się do p. Papp-a z zapytaniem, za jaką sumę odstąpiłby od ob-strukcyi. Mowca był zdziwiony tą propozycyą, jed-nakże ze względu na krążące pogłoski o systemie przekupstwa, który miał być wdrożony, udał, że na propozycyę przystaje.

Wtedy zapytano go, ile zażądałby, aby na jak-ich 5 do 6 posiedzeń sejmowych wyjechał z Buda-pesztu, na co mowca odpowiedział: „Za 1000 zhr. (2000 kor.) od każdego posiedzenia“. Ów pan przy-stał na to i odszedł, a p. Papp natychmiast zajął

opowiedział znajomym i krewnym, którzy właśnie bawili w jego pomieszkaniu. W dwie godziny póź-niej, t. j. o godzinie 6, ów pan powrócił z dwiema książeczkami Kasy oszczędności, polecając mowcy, aby się nazajutrz zgłosił po pieniądze. Tak się też stało. Nazajutrz mowca otrzymał 10.000 kor., na-wzajem musiał wystawić weksel, na wypadek, gdyby słowa nie dotrzymał.

P. Papp musiał też napisać list, w którym do-nosi, że na 6 dni musi wyjechać, list ten bowiem potrzebny był pośrednikowi do wylegitymowania się przed jego mocodawcą. „Tym pośrednikiem — mó-wił p. Papp — był Marcin Dyenes, były poseł sej-mowy! (Wielkie poruszenie w Izbie.) Dyenes zapy-tywał też o moje stosunki rodzinne, albowiem, jak mówił, może mi służyć wpływami, stoi bowiem w bli-skim stosunku do kogoś, kto zajmuje stanowisko naj-wybitniejsze na Węgrzech, a czyjzego nazwiska wy-mienić nie może“.

Przewodniczący oświadczył następnie, że od-dane przez posła Pappa 10.000 kor. składa do de-pozytu w kasie izbowej, a całą sprawę, jako usiło-wane naruszenie nietykalności poselskiej przekazuje komisji dla spraw nietykalności.

P. Polonyi wobec wykrzyknika p. Gayarego, przeciw sobie skierowanego, oświadczył pod słowem honoru, że o sprawie całej dopiero dziś rano się do-wiedział. P. Gayary w odpowiedzi chciał odczytać artykuł jakiegoś dziennika przeciw Polonyiemu, jednak zaniechał tego wobec burzliwych protestów opozycyi.

Następnie pos. Lovassy (z frakcyi Szederke-nyego w stronnictwie niezawisłości) opowiadał o po-dobnym wypadku usiłowanego przekupstwa. Miano-wicie kierownika administracyi dziennika „Magyar Ország“, który zostaje pod redakcyą mowcy, wezwał pewien znajomy telefonicznie na ważną konferencyę, podczas której zapytał go za jaką cenę dziennik za-niechałby popierania sprawy obstrukcyi. „Za cenę wprowadzenia węgierskiej komendy w wojsku“ — brzmiała odpowiedź dyrektora administracyi. Na to pośrednik ów żądał podania ceny za złagodzenie przynajmniej tonu, jednak szef administracyi „Ma-gyar Orszagu“ odparł tę propozycyę z oburzeniem.

Głosy na prawicy: Kto był owym pośredni-kiem? P. Lovassy: Pośrednikiem tym był p. Artur Singer redaktor niemieckiego, centrowego dziennika w Budapeszcie.

P. Toth (wiceprezes stronnictwa Koszutowskie-go), zabrawszy następnie głos, oświadczył, iż uważa przekazanie tej sprawy komisji nietykalności po-selskiej za niedostateczne i wniósł, aby dla tej sprawy wybrano osobną komisję śledczą z 15 po-słów.

P. Olay zgodził się z wnioskiem poprzedniego mowcy z dodatkiem, aby posiedzenie Izby zawieszono, aż dopóki ta sprawa nie zostanie dokładnie wy-swieślona, albowiem pokazuje się, że system korup-cyi, wszczęty przez Banffyego, ma być obecnie prze-prowadzony w dalszym ciągu przez bana. (Wielka wrzawa na prawicy.)

Przewodniczący wezwał mowę, aby powtórzył swoje słowa.

P. Olay odparł, że wyraził tylko swoje prze-konanie osobiste, że pieniądze na przekupstwo po-chodziły od bana.

Prezydent wzywa mowę do porządku. Lewica woła: Eljen Olay!

Prezydent ministrów, hr. Khuen-Hedervary, za-brawszy głos, oświadczył się ze swej strony za wnioskiem p. Thota i wyborem osobnej komisji śled-czej, prosił jednak, by sprawę tę traktowano w myśl przepisów regulaminu. (Okłaski na prawicy.)

Nastąpiło głosowanie, po którym przewodni-czący stwierdził, iż wniosek Thota przyjęto jedno-głośnie, że więc wybór 15 członków komisji śled-czej znajdzie się na pierwszym punkcie najbliższe-go posiedzenia Sejmu.

Pos. Fray przemawiał potem w sprawie for-malnej, mówił jednak przytem obszernie o położeniu politycznem w ogóle i powrócił do sprawy prze-kupstw, a przewodniczący parę razy przyzywał go aby się trzymał rzeczy. Wreszcie p. Fray wniósł o przerwanie posiedzeń Izby na czas trwania prac komisji śledczej.

Przewodniczący odpowiedział na to, że już ogłosił, iż sprawa wyboru komisji śledczej stanowić będzie punkt pierwszy najbliższego posiedzenia. Wskutek wrzawy, jaka znowu powstała, przewodni-

czący widział się zmuszonym ponownie przerwać posiedzenie na 10 minut, przerwa ta jednak trwała przeszło pół godziny.

Po ponownym podjęciu obrad przystąpiono do porządku dziennego. Prezydent wniósł, aby natychmiast przystąpiono do dyskusji nad interpelacjami. Wniosek ten przyjęto, jak również propozycję prezydenta, aby na pierwszym miejscu porządku dziennego następnego posiedzenia, znalazł się wybór komisji śledczej z 15 członków.

Prez. ministrów hr. Khuen-Hedervary powstał, aby zabrać głos do porządku dziennego, zaledwie tyle jednakże zdołał powiedzieć, iż najpierwszym obowiązkiem Izby jest wybrnąć ze stanu „ex lex“ i przystąpić do załatwienia budżetu, reszta słów jego utonąła w hałaśliwych okrzykach i protestach opozycji.

Pos. Barabasz: „Pierwej sprawa honorowa! Nie damy panu przedtem mówić! Kilku posłów z opozycji podniosło żądanie tajnego posiedzenia a wrzawa tak się wzmożyła, iż przewodniczący musiał po raz trzeci zawiesić posiedzenie na 5 minut.

Po kwadransie jednak, kiedy posiedzenie w dalszym ciągu podjęto, wrzawa nie ustawała, uniemożliwiając obrady. Pos. Hollo i inni z opozycji czynili różne wykrzykniki pod adresem prezydenta ministrów. Pos. Lovassy krzychał: „Niechaj się on oczyści pierwej z zarzutów, inaczej nie damy mu mówić!“

Wśród wrzawy hr. Khuen-Hedervary próbował dalej mówić i postawić wniosek. Wobec tego jednak, że słycać go nie było, wręczył na piśmie sekretarzowi swój wniosek, żądający przerwania dyskusji nad programem rządu i przystąpienia do obrad nad prowizoryum budżetowym. Wręczenie wniosku na piśmie sekretarzowi Izby wywołało brawa i okrzyki: „Eljen“ na prawicy, a ogromną wrzawę na lewicy. Posłowie z lewicy, a między innymi pp.: Ratkay i Molnar, porwali się z miejsc i pospieszili do trybuny prezydyalnej, aby nie dopuścić do wręczenia wniosku prezydentowi.

Tymczasem jednak komisarz doręczył wniosek wiceprezydentowi Tallianowi. Na to pos. Ratkay rzucił się na trybunę, aby wyrwać papier z rąk wiceprezydenta, lecz Sekielau Szöts wymierzył mu tak silne uderzenie pięścią w piersi, że Ratkay runął wstecz z kilku schodów. Pos. Molnar chciał porwać papier ze stołu prezydenta, lecz pos. Szöts chwycił go i podał pos. Feilitzschowi z prawicy, który chciał go schować do kieszeni.

W tej chwili pos. Fey przyskoczył, wyrwał wniosek Feilitzschowi i podał go na kawałki.

W jednej chwili w całej sali zapanowała ogromna wrzawa, lewica i galeria nad trybuną prezydenta przyjęły podarcie wniosku frenetycznymi oklaskami. Na trybunie prezydenta stał sekretarz Szöts, obłany cały atramentem, który się wylał na niego podczas szamotaniny się z p. Ratkayem.

Opozycja twierdzi, że podczas zajęcia tego posłowie z prawicy wołali do przewodniczącego: „Chodź pan tu do nas“. Poseł Todgoy ze stronnictwa kossuthowskiego wyciągnął ręku ku wiceprezydentowi Tallianowi, aby go zastąpić. Tallian jednak, nie zrozumiałszy tego gestu, zawołał podniesionym głosem: „Kto się mnie dotknąć poważy, temu śmierć!“

Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary napisał ponownie swój wniosek i wręczył prezydentowi, który jednakże wobec panującej wrzawy musiał po raz czwarty zawiesić posiedzenie. Podczas przerwy żywo rozprawiano po kurytarzach, przyczem pomiędzy niektórymi posłami przyszło do gwałtownych scen.

Podjąwszy posiedzenie, przewodniczący przede wszystkim upomniał galeryę, oświadczaając, że jej nie wolno dawać oznak zadowolenia ani niezadowolenia, co gdyby się powtórzyło, będzie musiał galeryę opróżnić. Następnie oznajmił, że zaszły dwa wypadki naruszenia nietykalności poselskiej: naruszenie godności przewodniczącego i nietykalności sekretarza Izby, a ponieważ oba te wypadki są bardzo ciężkiego rodzaju, przeto mowca wniósł, aby komisja nietykalności poselskiej natychmiast je wzięła pod obrady (żywe oklaski na prawicy, wrzawa, niepokój i protesty na lewicy).

Przewodniczący oświadczył następnie, że pos. Olaj i 20 innych posłów żądało posiedzenia tajnego, wobec czego przewodniczący zawiesił obrady jawnego posiedzenia po raz piąty i zarządził posiedzenie tajne, któremu za zgodą posłów prezydent hr. Apponyi przewodniczył.

P. Olaj twierdzi, że nie ma wątpliwości, iż usiłowanie przekupstwa pochodzi od prezesa gabinetu. Prezydent wzywa mowę do porządku.

Olaj zastrzega się przeciw temu, że Khuen chciał przemycić wniosek do prezydium, prosi go, aby strzegł honoru Izby i żąda energicznego wystąpienia Izby.

P. Polonyi nazywa wielkim nietaktem to, że prezes gabinetu chciał w chwili tak wielkiego wzburzenia uczynić swój wniosek. Dopóki sprawa przekupstwa się nie wyjaśni, dopóty w Izbie nikt nie będzie mógł przemawiać. Po dzisiejszych wypadkach Izba przekonała się, że hr. Khuen niezgodny jest do kierowania rządami na Węgrzech.

P. Ratkay wywodzi, że wniosek Khuena sprzeciwia się regulaminowi i oświadcza, że jeżeli chciał przeszkodzić, aby wniosek dostał się drogą prezydium, to chciał ochronić swobodę parlamentu.

Prezydent oświadcza, że nie uchodzi, aby poszczególne posły narzucać się z obroną taką, która należy do prezydium.

P. Vanesso (z partji rządowej) oświadcza, że nie partya rządowa, lecz opozycja narusza wolność słowa i swobodę parlamentu, skoro nie dopuściła prezesa gabinetu do głosu.

P. Hollo twierdzi, że było obowiązkiem opozycji nie dopuścić prezesa gabinetu do głosu.

Hr. Khuen oświadcza, że zgadza się na wybór parlamentarne komisji śledczej.

Przez wniosek swój chciał to osiągnąć, aby po krótkim umotywowaniu treść wniosku odczytał przewodniczący Izby. Po kilku oświadczeniach natury osobistej powiedział p. Babo, że uważa wniosek Khuena za akt gwałtu. Na tem tajne posiedzenie zamknięto.

Po otwarciu jawnego posiedzenia poseł Pocsgay odpięra insynuację, jakoby miał być zamiar obrazić przewodniczącego. (Przez rzucenie się nań wraz z innymi posłami). Wiceprezydent Tallian stwierdza, że przez to oświadczenie uważa sprawę za załatwioną.

Po dłuższej dyskusji regulaminowej oświadcza przewodniczący, że znów dwudziestu kilku posłów zażądało tajnego posiedzenia, które zarządza. Na dłuższym tajnym posiedzeniu wygłosiło sześciu posłów opozycyjnych mowy obstrukcyjne. Po przemowie Teodora Andrassego, posiedzenie na 10 minut zawieszono. W kuloarach wielki ruch i ożywienie. Po przemowach kilku mowców obstrukcyjnych tajne posiedzenie o godzinie 11:30 w nocy zamknięto i zarządzone pauzę.

O godz. 11 min. 55 otworzył Tallian ponownie posiedzenie jawne przy szczelnie zapełnionej sali i galerji.

Podczas pauzy odbyła partya liberalna konferencję i uchwaliła wybór specjalnej śledczej komisji parlamentarnej z 15 członków, z czego 5 miejsc dostałaby opozycja. W kuloarach oświadczył minister sprawiedliwości Plosz, że poleci prokuratorowi państwa wdrożenie śledztwa przeciw Dienesowi i innym dotychczas nieznanym osobom o przekupienie kilku posłów i rzucenie oszczerstw.

P. Polonyi oświadcza, że dalsze obradowanie sprzeciwia się regulaminowi, poczem opozycja śpiewając hymn narodowy opuszcza demonstracyjnie salę.

Prezydent ogłasza uchwałę, że wybór komisji z 15 członków wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia. Prez. Apponyi polemizuje z wywodami Polonyiego i zaprzecza, jakoby dalsze obrady sprzeciwiały się regulaminowi. Poseł bar. Feilitzsch wygłosił jeszcze krótką mowę, poczem wiceprezydent Tallian zapytuje Izbę, czy przyjmuje uczyniony przez prezesa gabinetu wniosek, aby na porządku dziennym piątkowego posiedzenia postawić wybór komisji śledczej i wniosek o zmianę porządku dziennego. Na sali niema żadnego posła z opozycji. Wniosek przyjęto. Posiedzenie po kwadransie na 2 w nocy zamknięto. Następne w piątek.

Wskutek sprzeczki odbędzie się pojedynek prawdopodobnie na pistolety, pomiędzy posłem Molnarem a Borkalym.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego stało się powodem dwóch pojedynków mianowicie Ratkay - Rankay i Molnar - Borkaly.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sądzą powszechnie, że wczorajsze posiedzenie Sejmu będzie bezpośrednim powodem upadku gabinetu hr. Khuen-Hedervarego. W obecnych stosunkach jest rzeczą prawie zupełnie wykluczoną, aby się udało hr. Khuenowi opanować opozycję.

„Petrolea“.

Wiedeń (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezes gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami rolnictwa i skarbu zezwolił na założenie Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego, pod nazwą „Petrolea“ z siedzibą we Lwowie, i zatwierdził jego statuty.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń. (T. wł.) „Zeit“ donosi z Budapesztu, że konflikt między obu ministrami finansów jest tak wielki, że choćby nawet sprawa cukrowa została szczęśliwie rozwikłana, jeden z obu ministrów będzie musiał z urzędu ustąpić.

Wiedeń. (T. wł.) „Fremdenblatt“ donosi z kół interesowanych jako rzecz pewną, że komisja brukselska w obradach swoich nie wystąpiła rzeczowo przeciw kontyngentowaniu cukru wogóle, lecz jedynie przeciw indywidualnemu rozdziałowi kontyngentu. Dlatego też austriacka ustawa zaprowadzająca indywidualny rozdział kontyngentu, będzie musiała w drodze § 14 w jak najkrótszym czasie być zmieniona. Węgrzy nie potrzebują tego czynić, ponieważ u nich indywidualny rozdział kontyngentu nie stał się jeszcze ustawą. Dlatego po zniesieniu ustawy austriackiej stan pod tym względem będzie w obu państwach monarchji jednakowym.

„Neue Freie Presse“ pisze o sprawie cukrowej: Żądanie Węgier, aby austriackie fabryki cukru wcale nie importowały swego towaru do Węgier nie spotka się z wielką opozycją po stronie austriackiej. Zdaje się, że Austria będzie musiała uczynić dla Węgier tę koncesję, aby w końcu doprowadzić do porozumienia. Obecnie spodziewają się powszech-

nie, że uda się znaleźć sposób, zapomocą którego będzie można zażegnać konflikt między państwami monarchji.

Bruksela. (TBK.) Izba deputowanych przyjęła całą ustawę prowizoryczną w sprawie cukrowej.

Rosya w Azji.

Londyn. (TBK.) „Daily Chronicle“ donosi, że Rosya poczyniła Stanom Zjednoczonym i Japonii na Wschodzie ważne ustępstwa. Azya otrzymała wszystko czego żądała. Ma się pojawić komunikat rosyjski w tej sprawie.

Słycać, że poważne położenie na Wschodzie było przedmiotem obrad angielskiej rady ministrów.

Z Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem króla Piotra rada ministrów, która zastanawiała się głównie nad kwestją usunięcia 3 milionowego deficytu w budżecie serbskim.

Rocznica śmierci króla Humberta.

Rzym. (TBK.) Z powodu rocznicy śmierci króla Humberta wywieszono z budynków publicznych i wielu prywatnych żałobne chorągwie. Król przybył o godz. 7^{3/4} rano, udał się do Panteonu na żałobne nabożeństwo. Przybyła także królowa wdowa Małgorzata.

Rzym. (TBK.) Wczoraj wieczór odbyła się z okazji rocznicy zgonu króla Humberta wielka manifestacja ludowa, w której wzięły udział liczne stowarzyszenia, młodzież szkół średnich, oraz wszystkie warstwy ludności. Ustawiono się na Piazza del Popolo. Stąd ruszył pochód z muzyką na czele do Panteonu, gdzie spoczywają zwłoki króla, a z Panteonu na Kapitol. Tam wygłosił deput. Pinchia mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć króla Wiktora Emanuela. Na grobie króla złożono wiele wieńców.

Pożar kopalni nafty.

Baku. (TBK.) W Balahama wybuchł pożar kopalni nafty; około 50 wież i rezerwarów stoi w płomieniach. Ogień objął także kilka innych dstryktów. Szyby firmy Nobel, Towarzystwa Kaspijskiego i inne stoją w płomieniach. Akcja ratunkowa dla braku wody i przyrządów do ratowania niemożliwa. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Bezczeszczanie grobów.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger“ donosi z Würzburga: Wielką sensację wywołało odkrycie od wielu już lat uprawianego bezczeszczania grobów. Mianowicie pewna grupa złodziei odkopywała w nocy groby bogatych ludzi, wyjmowała trupy z metalowych trumien. Trupy chowano następnie do tego samego grobu, trumny zaś łamano i sprzedawano jako metal. Między innymi uwięziono także grabarza, który był kierownikiem tej złodziejskiej spółki.

Odessa (TBK.) Parowce osobowe „Rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej“, rozpozwały na nowo ruch, przerwany wskutek strajku palaczy i marynarzy. Obsługę na nich objęli marynarze okrętów wojennych.

Berno morawskie (TBK.) Namiestnictwo wydało odezwę, w której wskazując na szkody, wyrządzone przez powódź, a nie mogące być pokryte przez przeznaczone na to środki, wzywa do składek publicznych celem złagodzenia nędzy.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Sekretarz naszej redakcyi, dr. Kazimierz Wróblewski, wyjechał dziś na odpoczynek letni.

Metropolita ks. Szeptycki wyjechał wczoraj do Uniowa, skąd powróci do Lwowa d. 17 sierpnia.

— **Mianowanie.** Wydział krajowy zamianował ukończonego słuchacza Politechniki lwowskiej p. Zygmunta Antoniego Geberta prowizorycznym inżynierem-adjunktem w oddziale techniczno-drogowym.

— **Stopień magistrów farmacyi** otrzymali na lwowskim Uniwersytecie pp. A. Topper i F. Polkes, obaj z Brodów.

— **Sól dla bydła powodzi.** Ministerstwo handlu zezwoliło, aby między ubogich włościan, właścicieli bydła w powiatach zachodniej Galicyi, dotkniętych klęską powodzi, rozdzielono dla poprawy paszy dla bydła odpadki soli (minucyi) do największej ilości 20.000 cet. metr. ze salin w Bochni i Wieliczce. Z tego zapasu prezydium namiestnictwa wyda na razie następujące ilości odpadków soli dla powiatu: Biała 506 cet. metr., Chrzanów 500, Wadowice 300, Podgórze 500, Kraków 800, Wieliczka 300, Bochnia 500, Brzesko 500, Dąbrowa 300 i Mielec 300.

— **Z Kasy Chorych.** Walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów członków Kasy chorych m. Lwowa odbędzie się dnia 2 sierpnia 1903 o godz. pół do 11 rano w sali ratuszowej. Sprawozdanie można otrzymać w biurze Kasy od dnia 30 lipca w godzinach urzędowych.

— **Strzelanie promiowe** dr. Emila Lateinera odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 2 sierpnia o g. 3 popołudniu.

Złoczów. (Polskie Towarzystwo narodowe). Piszą nam: Badzo odczuwać się tu dawał brak Towarzystwa, któreby wszczęło jakąś żywą akcję ku rozbudzeniu życia narodowego w naszym powiecie. Starano się temu zaradzić przez założenie „Polskiego Towarzystwa narodowego“. Towarzystwo wytknęło sobie jako cel: podniesienie ludności polskiej powiatu złoczowskiego pod względem religijnym, kulturalnym, moralnym i ekonomicznym. Poszczególne sekcje Towarzystwa zajmą się urządzeniem publicznych odczytów i wykładów, szerzeniem oświaty, zakładaniem nowych czytelni, budową kaplic, zakładaniem Kółek rolniczych i Kas pożyczkowych systemu Raiffeisena, tudzież ewentualną parcelacją gruntów. Towarzystwo zostało dopiero zawiązane; życzyć mu tedy należy jak najlepszego rozwoju. Statut został już zatwierdzony przez namieszczenie. Prezesem wybrano p. Kazimierza Obertyńskiego.

Dąbrowa. (Teatr p. Piaseckiej). Od niejakiego czasu bawi u nas teatr polski pod dyrekcją Józefa Piaseckiej. Odegrane sztuki: „Ocknienie“ Rakowskiego, „Rady pana Rady“ Baluckiego, na dochód dotkniętych powodzią Bartoszoza. Filutek przekonały nas, że artyści grają doskonale, a szczególnie p. Piasecka, Czarska, Adarska, Zieliński, Pelczarski, znakomicie wywiązali się ze swego zadania za co też zbierali zasłużone oklaski.

Ottynia. (Wykład popularny.) Dnia 26 b. m. odbył się w Ottyni popularny wykład, połączony z produkcjami gramofonu, odstąpionego na ten cel przez tutejszego weterynarza p. Ratha. Dochód przeznaczony był w całości na bibliotekę Uniwersytetu ludowego, to też należy się ze strony tegoż serdeczna podzięką p. Rathowi, jakoteż demonstratorce p. Helenie Pazdrowskiej, która w treściwym wykładzie objaśniła znaczenie i konstrukcję aparatu. Publiczność zapełniła salę szalenie.

Tłumacz. (Śmiertelny wypadek). W tutejszym stawie utonął 20 b. m. wraz końmi Benjamin Ball, użyczą Salomona Habera. Zwłok dotychczas nie wydłwiono.

Śniatyn. (Samobójstwo). Na obszarze dworskim w Zalużu nad Czeremoszem otruła się w tych dniach kwasem karbolowym 18-letnia służąca, Marya Hajsańnik z Kniaza. Powód samobójstwa niewiadomy.

Brzesko. (Utonięcie). W gminie Wesolowie utonął w tamtejszej rzece Franciszek Ochwat, 14-letni pastuch, Józefa Noska.

Drohobycz. (Utonięcie). Dnia 18 b. m. utopił się w czasie kąpieli w stawie w Oparach kilkunastoletni pastuch, Jaśko Oparski.

Bochnia. (Zabici przez piorun). Tymi dniami w czasie burzy uderzył piorun w gminie Buczaków w zajętych grabieniem siana, Jakóba Sądla i jego córkę i zabił ich na miejscu.

Przemysł. (Pożar w Babcach). Piszą nam d. 27 b. m.

Dnia 19 b. m. wybuchł pożar w miasteczku naszym i zniszczył dwanaście gospodarstw, tak, że właściciele tych domów nie uratowali. Pożar wybuchł, o ile stwierdzono wskutek zabawy dzieci zapalnikami pod domem i to w czasie, gdy ludzie byli w kościele na nieszporach. Dwanaście rodzin bez dachu i chleba. Trzech było asekurowanych. W akcji ratunkowej czynny udział brali nauczyciele i straż skarbowa. W dwie godziny przybyła straż ogniowa ochotnicza z Dubiecka i Krzywicy. Zawiał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem p. Jaruselskiego. Łaskawe datki przyjmują skarbnik komitetu ks. Wojciech Prugar w Babcach nad Sanem, poczta w miejscu.

Rohatyn. (Utonięcie. Grad i pioruny.) W niedzielę 19 b. m. przyjechał do Rohatyna Fedko Rozkosz ze swoim chlebobawcą, arendarzem z Ujazdu, a że w tym dniu upał był nie do zniesienia, nieszczęśliwie odpiął konie w zamiarze wykapania siebie i koni. Nieszczęśliwym jednak trafem spadł z konia, a nie umiejąc pływać, znalazł śmierć w nurtach Gułej Lipy. — We wtorek 21 b. m. przeciągnęła nad naszym miastem ogromna deszczowo-gradowa burza. Grad wielkości największego orzecha tureckiego wyrządził ogromne szkody, zwłaszcza w jęczmieniu, pszenicy i kukurudzy. Według doniesień, grad padł prawie w całym powiecie, jednakowoż nie wszędzie z jednakową siłą. Po gradzie były straszliwe pioruny, które w kilku wsiach powiatu pozapały budynki; ogółem zgorzało 15 gospodarstw.

Olesko. (Otrucie grzybami.) Piszą nam: Onegdaj wiadomiono sąd w Olesku, że w Koutach pewne małżeństwo zmarło po spożyciu potrawy z grzybów.

Kroniczka zaboru pruskiego. Nabytki komisji kolonizacyjnej. „Posener Neuste Nachrichten“ podają wykaz dóbr zakupionych w ciągu jednego miesiąca lipca przez komisję kolonizacyjną. Są to nabytki olbrzymie, wynoszące 100,000 mórg blisko. Dodać jednak należy, że ogromną większość majątków nabyła komisja przeważnie od magnatów niemieckich. Skutki powodzi na Góruym Ślązku. Smutny obraz zniszczenia, jakie wywołała powódź na Górnym Ślązku, przedstawia „Schlesische Ztg.“ w zestawieniu, sporządzonym ze sprawozdania urzędowego. W powiecie raciborskim zalała woda 10,000 ha. pola i łąk, 8 miejscowości zupełnie, 27 częściowo. W powiecie kozielskim zalała powódź 12,000 do 15,000 mórg, kartofle i zboże zniszczone. W powiecie opolskim było 15,000 ha. pod wodą; straty w tamach, mostach i zepałych drogach wynoszą tam 700,000 marek.

W powiecie głupczyckim zniszczyła powódź liczne mosty i domy, inne znacznie uszkodziła.

Sprzedawczy. Pomimo silnej reakcji, jaka się objawiła w czasach ostatnich przeciwko sprzedawcy, przechodzenie majątków z rąk polskich w niemieckie nie ustaje. „Lech“ otrzymuje wiadomość, że p. Gintrowicz sprzedał swój majątek Niemcowi za 190,000 marek. Gnieźniński „Anzeiger“ donosi, że p. Lipczyński sprzedał swoją ojcowiznę Marzenia również Niemcowi, niejakiemu Vierlingowi. Obaj złakomili się poprostu na wysoką cenę ofiarowaną przez Niemców.

Los redaktorów polskich. Redaktorów „Górnoślązaka“ pp. Kowalczyka i Ciemięgę w Katowicach skazał sąd na 6 miesięcy więzienia każdego. Zaskarżył ich ks. kapelan Matulla z Belku o obrażę. Obu uwięziono.

Nauczyciele galicyjscy w Księstwie Cieszyńskim.

Pod takim napisem znane pismo polakożercze cieszyńskie „Silesia“ zamieściło w nrze 146. zjadliwy i niedorzeczny artykuł pewnego nauczyciela-zaprzańca, skierowany przeciw nauczycielom, pochodzącym z Galicji, a pracującym na Ślązku, przy czym starano się osmieszyć uchwały walnego zebrańia Polskiego Towarzystwa pedagogicznego i dano do zrozumienia, że cały ruch i kierunek pracy w tem Towarzystwie powstał za inicjatywą i jest inspirowany przez Galicyan. W odpowiedzi na to organ Tow. pedagogicznego na Ślązku „Miesięcznik pedagogiczny“ pisze: „Zaczepki „Silesii“ pomijamy zwykle milczeniem, boć przecież nie może być dla nas miarodajnym zdanie takiej „Silesii“, upatrującej w germanizacji Polaków na Ślązku jedyny środek zbawienia ich. Musimy jednak wyrazić najwyższe ubolewanie, że nauczyciele, zaślepieni „wniosłem“ zadaniem germanizacji, mogą się tak dalece posunąć, że rzucają lekkomyślnie zarzewie niezgody w szeregi nauczycielskie przez podobne artykuły w pismach politycznych, w których nawet denuncjacje uważają za godziwy środek walki. Pustymi frazesami są nawoływania do zgody i jedności, jeżeli się tak zastrzeżeni strzałami rzuca na kolegów, z którymi mimo różnicy przekonań politycznych powinno się utrzymywać stosunki koleżeńskie, gdyby się rich nie uważało za członków mniejwartościowej na odowości, jak to czyni korespondent „Silesii“.

„Niechaj „Silesia“ i jej korespondent pozostawi opiekę nad ludem polskim polskiej inteligencji i nauczycielom Polakom, a stara się o niemieckie instytucje, o szkoły niemieckie, niech nawróci niemieckich kleryków, najzaciętszych wrogów obecnych ustaw szkolnych, na swoją wiarę, aby bronili szkół i nauczycieli, niechaj zaprzestaną nas uszcześliwiać Niemcy apostołami w rodzaju Mosera, a możemy żyć z nimi w zgodzie i po sąsiedzku. Gdyby tak pismom polskim przyszła chętka śledzić nauczycieli w polskich gminach, czy na każdym kroku postępują, jak przystoi na nauczycieli ludu polskiego, do czego niezaprzeczenie miałyby większe prawo, niż „Silesia“, jakżeby wtenczas powaga stanu nauczycielskiego wyglądała? Niebezpiecznie więc igrać z ogniem i dawać upust swej narodowej nienawiści, występując przeciw Polakom, kiedy się żyje polskim chlebem!

„Nauczyciele, pochodzący z Galicji, nie są ani lepsi, ani gorsi, niż nauczyciele Ślązacy. Jeśli w tem lub owem nie dorównują w wykształceniu kolegom wykształconym w seminariach ślązkich, to przy dobrych chęciach mogą luki wkrótce wypełnić, a mają tę wyższość, że władają poprawnie językiem wykładowym. Są i między nimi, obok ludzi zacnych i zasłużonych, ludzie słabego charakteru, karyerowicze, którzy dla przypodobania się wszechwładnym u nas Niemcom, stają się zaprzającami, tem gorszymi, że byli wychowani w duchu polskim, a Ślązacy wyszli z zakładów przesiąkniętych duchem niemieckim, co należy na uniewinnienie zachowania się pewnej części nauczycieli w gminach polskich przytoczyć. Nie potrzeba tu dowodzić, kto stoi pod względem moralnym wyżej, czy ten, kto nie dba o protekcję, nie uważa na nielaskę przełożonych i władz szkolnych, które niechętnem okiem patrzą na pracę nauczycieli narodowych, chociaż się do otwartego prześladowania nie posunęły, czy też taki nauczyciel, który nie znając historii ludu, z którego pochodzi, nie znając bogactwa literatury polskiej, tak pod względem jakości jako też ilości, wyszydza polskość i zaprzędał się z duszą i ciałem wrogom ludu własnego i pracuje niekiedy w dobrej wierze, ale częściej dla kariery na zgubę ludu polskiego. Nauczyciel polski powinien władać poprawnie językiem polskim, powinien znać historję i literaturę polską, powinien wszczepiać w dźwiatwę miłość do języka i przywiązanie do narodowości polskiej i sam przyświecać przykładem w mowie i czynach, słowem być charakterem, gdyż tylko stały charakter może wychować znowu charakter, co jest najwyższym celem wychowania. Zasługą jest dlatego, a nie występkiem, że Polacy wychowują dźwiatwę w duchu narodowym, chociażby ich „Silesia“ za to jako agitatorów piętnowała. Takie napaści stają się chlubą dla napadniętych! „Jak daleko prowadzi korespondenta zaślepienie w nienawiści do Polaków, dowodzi jego chęć osmieszenia rezolucji, powziętej na walnem zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa pedagogicznego, żądającej usunięcia z kwalifikacji rubryki: zachowanie się polityczne. Ależ tego samego domagała się „Deutsch-

österreichische Lehrerzeitung“! Zresztą czy korespondent nie pomyślał, że mogą nadejść czasy, iż jego praca jako niemieckiego „kulturtragera“ w gminie polskiej może być kiedyś przez inspektora kwalifikowaną jako: „politisch nicht objektiv“? Jeżeli domagamy się, aby nauczycieli, posiadających świadectwo kwalifikacyjne, uzyskane w jednym z seminariów galicyjskich, nie zmuszano do egzaminu kwalifikacyjnego w języku niemieckim, to stoimy na gruncie sprawiedliwości i słuszności. Szkół z dwoma językami wykładowymi niema na Ślązku, bo jest albo język wykładowy polski, niemiecki lub czeski w całej szkole, lub w pojedynczych klasach, a języka drugiego uczą się dzieci jako przedmiotu. To też powinna wystarczyć kwalifikacya do udzielania nauki w jednym języku i udzielania drugiego języka jako przedmiotu. Czy do szkół niemieckich potrzebna jest kwalifikacya do udzielania nauki w dwóch językach wykładowych? Dlaczego więc ma być to koniecznem dla szkół polskich? „Ja, Bauer, das ist was anderes!“

„Korespondent wie tak dobrze, jak my, że władze szkolne nie przyjmowałyby nauczycieli z Galicji, gdyby nie były do tego zmuszone brakiem nauczycieli, którzyby jako tako władali językiem polskim. Ślązkie seminaria fabrykują nauczycieli na wywóz, gdyż obliczono, że w innych krajach austriackich pracuje prawie tyle nauczycieli wykształconych na Ślązku, ile w naszym kraju, a przecież brak nauczycieli Polaków. Oto skutki przewrotnej polityki szkolnej, skutki germanizacji. Głos korespondenta, to jeszcze jeden argument, aby jak najrychlej założono polskie seminaria na Ślązku. Czy nie słusznie mówi przysłowie: „Blinder Eifer schadet nur!“.

Kącik humorystyczny.

Katecheta: Czy przebaczyłbyś koledze, któryby cię wybił Adasiu?

Adaś: Jeżeliby był silniejszy odemnie.

Pani: Ależ Wiktusiu, to mięso, co przyniesłaś, bardzo niedobre, same kości.

Wiktusiu: Ja też powiedziałam rzeźnikowi proszę pani, że, gdyby to było dla mnie, to bym nie wzięła.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 30 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcye austr. Zakł. kredytowego 661.50, Akcye węgier. Zakładu kredytowego 730.—, Akcye anglo-banku 273.—, Akcye Unionbanku 527.—, Akcye Länderbanku 409.—, Akcye Bankvereinu 479.—, Akcye Bodencredit 914.—, Akcye gal. Banku hipotecznego —, Akcye kolei państwowych 667.50, Akcye kolei południowych 82.—, Akcye Tramway A. —, B. —, Akcye kolei Elbethal 422.—, Akcye kolei półn. 5390 Akcye kolei czern. 576.—, Akcye Alpiny 365.50, Akcye Rima Muranyi 455.—, Akcye Prag. Towarzystwa żel 1610.—, Akcye Fabryk broni 349.—, Akcye tureckie tytoniowe 359.50, Oblig. węg. ind. 98.75, Renta majowa 109.35, Austr. Renta koronowa 100.60, Węg. Renta koronowa 99.25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.70, 4 proc. listy Banku kraj. 98.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.12, 4 proc. listy Banku hip. 98.—, 4 1/3 proc. listy Banku hip. 101.—, 5 proc. listy Banku hip. 111.90, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 100.—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96.45, Losy tureckie 121.—, Mark. 117.25, Ruble 252.75, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw —.

Uspokojenie: osłabione wskutek spokoju.
Berlin, 30 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 208.40, Staatsbahny 143.40, Disconto Comandit 187.75, Berlin Tow. handl. 154.25, Laura 219.10, Bohumery 180.90, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216.—, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 97.75, Kolej Meridionalna 139.25, Losy tureckie 131.50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 180.40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacya 390.— Lombardy 17.40, Kolej Henry —, Niemiecki bank narodowy 119.50, Kanada Proffered 120.50, Akcye żeglugi hamburskiej 101.40, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 30 lipca. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.45, Węgierska renta koronowa 99.36, Węgierski bank kredytowy 730.—, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 517.—, Węg. bank eskontowy 453.—, Austriacki bank kredytowy 661.—, Rima Muranyi 458.—, Budapeszt kolej mijańska 604.— Kolej południowa 66.50, Austr.-węg. kolej Państw. 667.—.

Tendencya bez ochoty.
Berlin, 30 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcye kredytowe 208.40, Staatsbahny 143.40 Lombardy 17.40, Disconto Comandit 175.75, Ruble 216.— Tendencya silna.

Paryż, 30 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta —, 4 proc. renta Włoska —, Nowe tureckie Console —, Renta egipska —, Renta turecka lit. c. —, B. —, Ottomany 589.—, Tureckie losy —, Chartered 65.—, Deber 502.—, Lancaster —, Rio-Tinto 1170 Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores —, Tendencya słaba.

Frankfurt, 30 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 100.80, Austr. renta srebrna 100.85, Austr. renta złota 102.85, Austr. akcye kredytowe 208.60, Staatsbahny 143.20, Lombardy 17.40, 4 pr. austr. renta koronowa 88.70. Tendencya spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 30 lipca. Pszenica na kwiecień kor. — do —, Pszenica na maj — do —, Pszenica na paźdz. 7.24 do 7.25, Żyto na kwiecień — do —, Żyto na październik 6.09 do 6.10, Owies na kwiecień — do —, Owies na październik 5.29 do 5.30, Kukur. na maj 1904 r. 4.95 do 4.96, Kukurudza na lipiec 0.— do 0.—, Kukurudza na sierp. 6.13 o 6.14, Kukurudza na wrzesień 6.15 do 6.16, Rzepak na sierpień 11.40 do 11.50. Pogoda: piękna.

